

W poszukiwaniu lekarstwa na obłąd

30 czerwca 2022

Amerykański dziennikarz, Jonathan S. Tobin zastanawia się nad pytaniem, gdzie szukać lekarstwa na obłąd lewicowego przebudzenia. Prawdą jest, że rewolucyjna dulszczyzna hunwejbínów w strukturach władzy przeraża zarówno czarną sotnię, rozsądnych konserwatystów, liberałów (tych, którzy prezentują się za oceanem jako liberalna lewica, a po tej stronie oceanu jako tradycyjni socjaldemokraci) i ludzi kierujących się zwyczajnym zdrowym rozsądkiem.

Jonathan Tobin wzywa do debaty, ale zapewne zdaje sobie sprawę z faktu, że te wezwania są trochę jak zaklęcia. Tłum Hamletów wygłasza monologi, czasem jakiś dziennikarz ucieka z prestiżowej redakcji, bo ma dość terroru, czasem dowiadujemy się, że jakiś młody człowiek zrezygnował ze studiów na niegdyś świetnej uczelni, bo uznał to za stratę czasu, częściej słyszymy, że kolejny rektor ugiął się i ześwinił, bo żyjemy w takich czasach.

Mam wrażenie, że pytanie Tobina jest źle postawione: „Czy wierzymy w klasyczny liberalizm i zachowujemy postawę „żyj i pozwól żyć innym”, nawet gdy widzimy, jak niepokojące trendy zyskują na popularności i wypierają przeciwników z głównego nurtu? A może odrzucamy ideę neutralnego dyskursu publicznego i zamiast tego odpowiadamy na przebudzenie kontrofensywą zakorzenioną w tradycji i religii, która nie toleruje sił dążących do zburzenia instytucji i kultury obywatelskiej?”.

Religijni konserwatyści reagują na dulszczyznę przebudzonych swoją własną dulszczyzną. Reagują gwałtowniej niż liberałowie, ich krytyka, nawet kiedy gotowi jesteśmy przyznać im rację, wywołuje niepokój, ponieważ krytyk nierzadko okazuje się karykaturalnym odbiciem krytykowanego.

Niedawno uświadomiłem sobie, że nie jestem lewicowcem dokładnie z tego samego powodu, dla którego nie jestem chrześcijaninem – nie jest moją ambicją intratna opieka nad maluczkimi ani żądanie jednomyślności w imię takiego czy innego dogmatu.

Pochodzący z Iranu amerykański publicysta Sohrab Ahmari uważa, że klasyczne liberalne wartości wolności jednostki leżące u podstaw konserwatywnych idei politycznych pod koniec XX i na początku XXI wieku poniosły porażkę, ponieważ ta idea była zbyt słaba jako światopogląd i zbyt tolerancyjna, by mobilizować do walki o to, w co wierzyli jej zwolennicy. Innymi słowy Ahmari zauważa, że konserwatywni liberałowie byli za mało zacietrzewieni i w związku z tym nieprzygotowani do walki z fanatykami.

Nic nowego, raz za razem bardziej zacietrzewieni, chociaż zaczynają jako mieńszewicy, w ostatecznym rachunku okazują się bolszewikami. Terror jest paskudny, ale bywa skuteczny. Dla ludzi nauki obrona wolności słowa i swobodnej dyskusji jest kluczowa, zwyczajni obywatele nie zawsze są pewni, że jest się o co bić, a główny nurt (przynajmniej ten medialny) płynie korytem wytyczonym przez największy spadek.

Pochodzący z pakistańskiej rodziny i urodzony w Rochdale brytyjski minister zdrowia Sajid Javid zakazał w podległych mu placówkach nazywania kobiet ludźmi z macicami, ale nie każdy jest ministrem. (A i tak nie jest pewne, że go hunwejbini nie dopadną). Czy jest to jednak tylko bzdurna walka o słowa? Czy lęk przed terrorem otumanionych ideologią fanatyków może prowadzić do systematycznego ukrywania zbrodni przez instytucje, które mają obywateli chronić przed bezprawiem?

Biurokratyczny etos jest właściwie stały, chowa się pod dywan wszystko, co może powodować skrzywienie nosa przełożonych. Ważne są wytyczne i polityka kadrowa. Wiadomo, jaki kardynał takie słowo boże.

Zatrzymajmy się przy drobnym przyczynku, który mało wyjaśnia. Jak informował 20 czerwca Sky News, główny oskarżony w sprawie przeciwko gangom muzułmańskich gwałcicieli w Wielkiej Brytanii skazany został na 22 lata więzienia.

Prawdopodobnie mniej niż jeden promil odbiorców polskich mediów słyszało o gangach muzułmańskich gwałcicieli. Na wszelki wypadek wbijam hasło, żeby sprawdzić, co i kiedy donosiły o tym polskie media.

W 2015 roku pisała o tym „Polityka”, w 2017 „Rzeczpospolita”, więcej na niszowych stronach. Cała sprawa zanurzona jest głęboko w debatę o wolności słowa, tolerancji i poprawności politycznej. Poprawność polityczna zaangażowanych studentów jest wrzaskliwa, czasem wręcz gwałtowna, pełna wyższości i pogardy dla inaczej myślących. Poprawność polityczna urzędników jest skromna, miękka, podszeptuje powstrzymanie się od działania i uciszanie zaniepokojonych podwładnych.

Jak pisała w 2015 roku warszawska „Polityka: „Gangi Pakistańczyków w Anglii wykorzystują seksualnie tysiące dziewczynek. Policja i władze nie reagowały, bo bały się posądzeń o dyskryminację rasową. Łatwiej ignorować ofiary, dzieci z klasy robotniczej”.

Nie jestem pewien czy chodziło o „dyskryminację rasową” czy o krytykę religijną, ponieważ to nie kolor skóry czy narodowość skłaniały do tych przestępstw, a religijne wychowanie nacechowane pogardą dla kobiet, pogardą dla innowierców i uczące, że gwałt nie jest grzechem, że jest wręcz bronią w służbie Allaha.

To przesunięcie uwagi z religii na rasę i narodowość jest w polskich mediach zaledwie powtórzeniem narracji, która być może jest powodem, dla którego biurokratyczna poprawność polityczna tak długo i skutecznie skłaniała odpowiedzialne instytucje do ukrywania tego, o czym dobrze wiedziały, a brytyjskie media do potępiania raczej sygnalistów niż zbrodni.

Ten jeden z głównych oskarżonych to ni mniej, ni więcej tylko były radny w stutysięcznym mieście Oldham, gdzie był odpowiedzialny za opiekę społeczną. Wcześniej Shabir Ahmed, kierował muzułmańskim gangiem gwałcicieli dzieci w Rochdale. Lęk przed oskarżeniem o „islamofobię” umożliwiał nie tylko trwanie tego procederu, ale i awanse w samorządowych strukturach władzy.

Z liczącego ponad 200 stron raportu zamówionego przez policję w Manchesterze dowiadujemy się, że nie znaleziono dowodów na zatajanie (studia nad doniesieniami prasowymi na przestrzeni lat pokazują co innego), oskarża się jakieś „nieodpowiednie procedury” i obawy przed „podsycaniem napięć”. To ostatnie prowadziło do tego, że w obawie przed zarzutem „islamofobii”, nawet w wewnętrznych raportach unikano ujawniania religii i etnicznego pochodzenia sprawców. W „strategii medialnej” służb mających chronić dzieci przed krzywdzeniem w 2012 roku główny nacisk położony był na obawach, żeby w mediach i opinii publicznej nie pojawiły się przypuszczenia, że przestępstwa były dziełem mężczyzn z mniejszości etnicznych. (To tak jakby napisać, że należy unikać kojarzenia pedofilii w Polsce z mężczyznami w czarnych ubraniach). Prasa, relacjonując aresztowania i wyroki posłusznie stosowała się do tych zaleceń, domyślając się, że jeszcze ważniejsze od pochodzenia etnicznego jest wyznanie, o którym w żadnym razie wspominać nie należy.

Widzimy tu, do jakiego stopnia mamy do czynienia z wojną o wolność słowa i prawo do uczciwej analizy otaczających nas zjawisk. Możemy długo i uczenie dyskutować o postmodernizmie i postprawdzie, o teorii ras, intersekcyjności i inkluzywności, ale jak się wydaje, nie ma lekarstwa na dulszczynę politycznej poprawności innego niż niepokorność wolnego słowa i obrona naszego prawa do nazywania rzeczy po imieniu. Tak, Kościół katolicki ukrywał i nadal próbuje ukrywać przestępstwa katolickich księży i zakonnic; tak, w meczetach uczy się pogardy i nienawiści do innego, poniżania

kobiet, tolerancji dla terroru; tak, islam w jeszcze większym stopniu niż katolicyzm, ma chorobliwą obsesję na punkcie homoseksualizmu. Nie, religijny konserwatyzm nie jest dobrą odpowiedzią na lewicowy obłęd intersekcjonalnej miłości bliźniego, która jest równie obleśna, jak ta głoszona z ambon.

Poszukując lekarstwa na ten obłęd możemy przyznać, że walka z tą chorobą jest niemal beznadzieja, ale warto być uczciwym (choć to się nie opłaca).

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: [Studio0pinii.pl](https://studio0pinii.pl)

Źródłografia

1.

<https://www.jns.org/opinion/do-tradition-and-faith-provide-the-cure-for-woke-madness/>

2.

<https://news.sky.com/story/oldham-grooming-report-finds-police-and-councils-failed-to-protect-some-children-from-sexual-exploitation-12637246>

3.

<https://www.breitbart.com/europe/2020/01/15/uk-police-told-look-other-ethnicities-asian-grooming-gang-manchester/>